Karabin zamiast depresji

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 19, czerwiec 2022 09:34
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1597

Zgodnie z nową koncepcją Ministerstwa Edukacji i Nauki każdy uczeń ma posiąść umiejętność strzelania z broni strzeleckiej. Niby nie ma w tym nic złego – wszakże podstawa programowa przewiduje uczenie niejednej znacznie mniej potrzebnej rzeczy – ale…

… trudno jest powiedzieć co w ten sposób chcemy osiągnąć poza wyjściem naprzeciw specyficznym wyobrażeniom niektórych środowisk związanych z partią rządzącą o kształcie współczesnego pola walki. W uzasadnieniu do projektu zmian podstaw programowych czytamy, że są one konieczne ze względu na wzrastające zagrożenie bezpieczeństwa państwa – w wyniku braku gotowości niektórych państw do likwidacji wojny jako sposobu rozwiązywania konfliktów między sobą. Nie neguję faktu, że zbrojny atak Rosji na Ukrainę (na marginesie – można to było w uzasadnieniu projektów zmian rozporządzeń nazwać po imieniu, a nie odwołując się do kategorii „niektórych państw" – gdy wszyscy wiedzą o jakie to konkretne państwo chodzi) postawił nowe wyzwania dotyczące przygotowania społeczeństwa polskiego na ewentualne zagrożenia, tyle tylko że akurat szkolenie strzeleckie nie odpowiada na żadne z tych nowych wyzwań. Dlaczego?

Owszem – historia daje nam przykłady państw, które miały system obronny oparty na armii typu milicyjnego – a zatem takiego, w którym na każdym wolnym obywatelu ciążył obowiązek obronności kraju w trakcie wojny. Na przestrzeni wieków poszczególne państwa odchodziły od takiego modelu. Współcześnie mamy w Europie jedno takie państwo – Szwajcarię, gdzie każdy objęty obowiązkiem obrony kraju przechowuje broń w domu. Utrzymanie w tym kraju armii milicyjnej jest jednak konsekwencją ukształtowania terenu i związanych z tym możliwości bronienia poszczególnych pozycji nawet mniejszymi siłami, w szczególności dzięki wyeliminowaniu możliwości oskrzydlenia i ograniczeniu roli techniki wojskowej. Tocząca się w warunkach terenowych nieco zbliżonych do Polski wojna rosyjsko-ukraińska pokazuje, że problemem Ukrainy nie jest brak przeszkolonych strzelecko ludzi. Problemem jest brak dostatecznej liczby artylerii dalekiego zasięgu umożliwiających uderzenia w baterie rosyjskie oraz w obszary koncentracji i magazyny przyfrontowe.

Powszechna umiejętność strzelania powiązana z umiejętnością „pozyskiwania wody i pożywienia występujących w środowisku naturalnym" (tak – to też element wprowadzany do podstawy programowej) przydaje się praktycznie w jednym przypadku – wojny partyzanckiej. Tyle tylko, że wojna partyzancka z samej swojej natury zakłada uprzednie zajęcie przez wroga części terytorium państwa, a jej nasilenie jest nie tylko wynikiem konkretnych umiejętności, ale determinacji obywateli, gotowości do wytrwania akcji pacyfikacyjnych oraz dostępności do broni.

Co więcej – współczesne pole walki daleko odbiega od obrazków z czasu wojen napoleońskich kiedy to liczyła się w dużej mierze siła ognia poszczególnych stron. Ognia indywidualnego. Walka toczy się obecnie przy wykorzystaniu innych narzędzi i na innych polach – chociażby w zakresie polityki informacyjnej. Przywołajmy tutaj ciekawy skądinąd raport „Armia Nowego Wzoru" – „Niestety w dyskursie publicznym niewiele miejsca poświęca się całościowemu przygotowaniu systemu odporności państwa. Jest to niezwykle istotna sprawa, ponieważ współczesne wyzwania bezpieczeństwa oraz wojna nowej generacji to już nie tylko klasyczne pole bitwy znane z poprzednich wojen. To całe spektrum oddziaływań przeciwnika, dzięki któremu może dotknąć i sparaliżować wybrany obszar funkcjonowania państwa." Potrzebna jest zatem chociażby wiedza jak radzić sobie z polityką dezinformacyjną. Tak, w zmienianej podstawie programowej problemy cyberbezpieczeństwa zostają dostrzeżone, a w formie czysto akademickiej. Przykładowo – uczeń „potrafi odbierać ze zrozumieniem, tworzyć i przedstawiać złożone wypowiedzi dotyczące roli i miejsca cyberbezpieczeństwa militarnego w systemie cyberbezpieczeństwa państwa." Nauki krytycznego myślenia jednak nie ma – oby nie z tego względu, że

Phoca PDF

obywatel nauczony krytycznego myślenia jest znacznie mniej podatny również na przekazy polityczne.

Pomimo powyższych wątpliwości zmianę podstawy programowej można byłoby uznać za element folkloru, gdyby nie realne szkody jakie ona przynosi. Aby pomieścić w podstawie programowej przedmiotu Edukacja dla bezpieczeństwa nowy dział - kształtowanie postaw obronnych trzeba było z podstawy programowej coś skreślić. Wybór padł na dział „Edukacja zdrowotna. Zdrowie w wymiarze indywidualnym oraz zbiorowym. Zachowania prozdrowotne.”. Resort uzasadnił to tym, że kształtowanie postaw indywidualnych i społecznych sprzyjających zdrowiu – są również szeroko uwzględnione w podstawie programowej innych przedmiotów takich jak: wychowanie fizyczne, biologia, czy wychowanie do życia w rodzinie, a także są ujęte w programach wychowawczo-profilaktycznych szkół. Aby potwierdzić ten fakt w uzasadnieniu znalazła się tabela porównawcza pokazująca które z obecnie nauczanych w ramach Edukacji dla bezpieczeństwa elementów z zakresu zdrowia są w których częściach programów nauczania z innych wskazanych przedmiotów. Analiza tej tabeli prowadzi do ciekawych wniosków.

Otóż dotychczas nauczane w ramach EdB na poziomie szkół ponadpodstawowych elementy zdrowia psychicznego zostały uznane za zbędne jako dublujące się z treściami nauczanymi w ramach biologii (wyjaśnienie roli hormonów w reakcji na stres, przestawienie wybranych chorób układu nerwowego oraz znaczenia ich wczesnej diagnostyki dla ograniczenia społecznych skutków tych chorób), wychowaniu fizycznym (dobiera sposoby redukowania nadmiernego stresu i radzenia sobie z nim w sposób konstruktywny), a przede wszystkim w ramach wychowania do życia w rodzinie (m.in. wskazywanie różnic w rozwoju psychoseksualnym dziewcząt i chłopców, omawianie problemów wieku młodzieńczego i sposobów radzenia sobie z nimi, radzenie sobie w sytuacji konfliktu, presji grupy, stresu). Zauważyć w tym miejscu należy, że z uczestnictwa w lekcjach wychowania do życia w rodzinie można zrezygnować.

Odnoszę zatem wrażenie, że w imię przeciwdziałania hipotetycznym przyszłym zagrożeniom rezygnujemy z przeciwdziałania obecnemu i realnemu zagrożeniu. Zagrożeniu możliwemu do wymierzenia w konkretnych liczbach. W ubiegłym roku liczba prób samobójczych wśród dzieci i młodzieży wzrosła rok do roku o przeszło połowę. Liczbowo jest to pół tysiąca prób – w tym części udanych. W zależności od statystyk szacuje się, że nawet przeszło 40% uczniów ma zaburzenia depresyjne o różnym nasileniu. Jest to ogromne wyzwanie dla nas indywidualnie, jak również dla państwa jako całości. To ostatnie niekoniecznie staje na wysokości zadania, o czym najlepiej świadczy chociażby stan psychiatrii dzieci i młodzieży. Treści przekazywane w ramach Edukacji dla bezpieczeństwa mogły mieć bardziej lub mniej pomocne w zależności od szkoły i konkretnego nauczyciela – ale były przynajmniej okazją do zmierzenia się z problemem. Obecnie takiej szansy nie będzie. Będzie natomiast szansa postrzelać.

Phoca PDF